Rok XII. Nr. 7 Sosnowiec, czwartek 7 stycznia 1937 roku. ...umeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...wy... ...ęcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.60 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

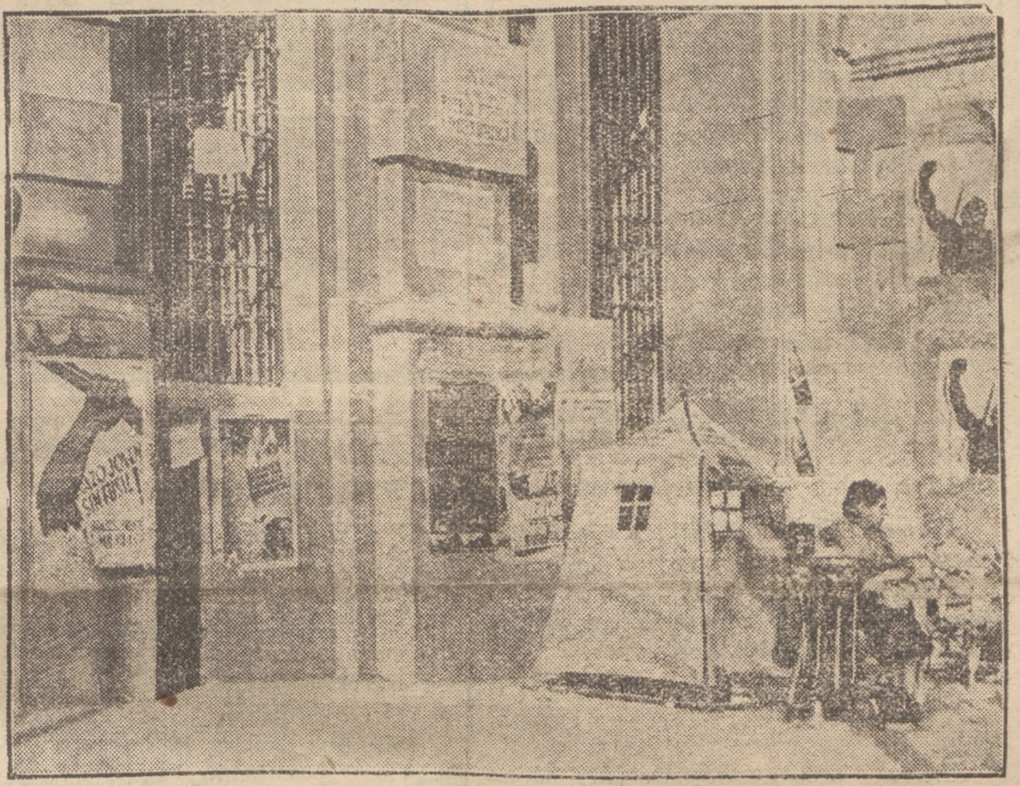
Mgła na froncie madryckim

utrudnia działania artylerii

MADRYT. 6.1. PAT. Ministerstwo wojny nadało wczoraj wieczorem następujący komunikat: Na froncie środkowym na odcinku Guadarrami zajęliśmy ważne pozycje i odparliśmy kolumnę powstańczą, która usiłowała nas zaatakować. Zdobyliśmy liczne skrzynie z amunicją, znaczny materiał wojenny oraz 20 koni.

Na odcinku madryckim bitwa trwała przez cały dzień. Artyleria nieprzyjacielska bombardowała nasze pozycje, a artyleria nasza koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie. Podjęty w późnych godzinach wieczorny atak na białą broń na Maiada Hunda zmusił nieprzyjaciela do porzucenia swoich pozycyj i umożliwił nam zdobycie karabinów i różnej broni.

AVILLA 6. 1. PAT. Korespondent Havasa podaje, że operacje wtorkowe trwały od godz. 10-tej rana do południa, t. j. w okresie, kiedy ustąpiła nieco mgła. Artyleria, aby uniknąć fatalnych omyłek, nie mogła okazać skutecznej pomocy wojskom. Wojska powstańcze wtargnęły do linii nieprzyjacielskich, zdobywając pozycje, położone na wschód od Valde Morilla i Las Rosas, którą to miejscowość zajęto bez walki. Jedyny gwałtowny atak przypuszczono na górę Cumbrę, gdzie ska rządowe, zaskoczone zjawieniem się nieprzyjaciela, stawiały opór. Jest rzeczą wątpliwą, by ofensywa w ... łokształcie swoim mogła być kontynuowana w dotychczasowych warunkach ...mosferycznych.



Jeden z kościołów w Hiszpanii, u którego wejścia ustawiono posterunek werbunkowy, a na murach świątyni rozlepiono afisze komunistyczne.

Poprawa w zdrowiu Ojca św.

CITTA del VATICANO 6. 1. PAT. W stanie zdrowia Papieża nastąpiła dalsza poprawa. Dzisiejszą noc przepędził Papież zupełnie spokojnie. Pogłoski o mającym odbyć się konsylium trzech lekarzy specjalistów są nieprawdziwe.

Dziś rano polecił Ojciec św. odczytać sobie biuletyny o swoim zdrowiu, które pojawiły się w prasie. Równocześnie okazał Papież duże zainteresowanie dla wydarzeń międzynarodowych.

Walki w Katalonii
między anarchistami a komunist.

PARYŻ, 6. 1. „Le Journal" donosi w korespondencji własnej z Barcelony że pomiędzy anarchistami, którzy opanowali cały prawie aparat administracyjny w Katalonii, a komunistami doszło nie tylko do zupełnego zerwania politycznego, ale nawet do krwawych walk.

Arcydzieła hiszpańskie dla Sowietów?

SALAMANK, 6. 1. Rozgłośnia tutejsza podaje, że na dworcu w Walencji zgromadzono obrazy wybitnych malarzy, które mają być wysłane za granicę, prawdopodobnie do Związku Sowieckiego. Rząd w Burgos ma podjąć demarche u rządów francuskiego i brytyjskiego, aby zapobiec tej wysyłce.

Czy Hitler ustąpi
ze stanowiska szefa rządu?

BERLIN, 6. 1. PAT. Berliński korespodent jednej z francuskich agencyj prasowych podał wiadomość jakoby w Berlinie kursowały pogłoski, że kanclerz Hitler dnia 30 stycznia zrzeknie się godności szefa rządu, zachowując jedynie godność szefa państwa. Berlińskie koła dobrze poinformowane zwracają uwagę: że tego rodzaju pogłoski pojawiają się co pewien czas i zdają się należeć do stałego repertuaru niektórych agencyj. Wiadomość ta jest oczywiście pozbawiona wszelkich podstaw.

Zaburzenia antyżydowskie
na jarmarku w Czyżewie

WARSZAWA, 6. 1. PAT Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie pow. Wysoko - Mazowieckiego doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską a żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym żydem a Polakiem. Zatarg wykorzystano do wywołania ekscesów antysemickich i zaatakowano policję, interwe... ...enia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa. W czasie zajść antysemickich 4 osoby zostały ciężko poturbowane, a 10 doznało lekkich obrażeń ciała Władze bezpieczeństwa aresztowały 41 osób.

Ponadto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjatów na posterunku pistoletu, który przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety.

Władze bezpieczeństwa i sądowe prowadzą energiczne dochodzenia w celu pociągnięcia winnych zajść do najsurowszej odpowiedzialności kar... Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spo...u.

Niemcy na wodach hiszpańskich
Zaniepokojenie we Francji

PARYŻ, 6. 1. Prasa paryska w dalszym ciągu skupia uwagę na zagadnieniu hiszpańskim, wyrażając zwłaszcza niepokój co do dalszego rozwoju wydarzeń na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Z wyjątkiem prawicowego „Matin" który oskarża Sowiety o prowokowanie incydentów morskich niemiecko - hiszpańskich, cała prasa potępia politykę niemiecką, wyrażając jednocześnie obawy, ... Rzesza wyraźnie dąży do wywoł... otwartego konfliktu z Hiszpanią.

Redaktor polityczny „Echo de Paris" oskarża Rzeszę, iż pragnie ona wyzyskać tragiczny konflikt hiszpański dla realizacji swych własnych celów, przy czym jednym z ubocznych środków do tego miałoby być poróżnienie przy okazji zarówno opinii publicznej, jak i czynników kierujących Francją i W. Brytanią.

„Ami du Peuple" twierdzi, że Niemcy pragną otwartego konfliktu z rządem hiszpańskim, aby wykorzystać go dla umotywowania jawnej i szerokiej interwencji w sprawy półwyspu iberyjskiego. Wobec tych niebezpieczeństw, prasa paryska wyraża przekonanie, iż należałoby oczekiwać inicjatywy angielskiej, która pozwoliłaby na opanowanie sytuacji.

Prawicowy „Le Journal" w depeszy swego berlińskiego korespondenta oświadcza że jedynie tylko inicjatywa admiralicji brytyjskiej mogłaby nakłonić Berlin do rozważniejszego traktowania sprawy.

Prawicowy „L'Ordre" podejrzewa Niemcy o stosowanie interwencji swej floty w celu stworzenia sytuacji, która uzasadniałaby rewindykacje kolonialne Rzeszy. Dziennik apeluje również do W. Brytanii, by w obecnej sytuacji zadokumentowała swą solidarność z ...

W zupełnie podobnym tonie socjalistyczny „Populaire", wskazując na mnożące się incydenty morskie i poważne sytuacji, podkreśla, że konieczną byłaby obecnie energiczna i solidarna akcja dwuch wielkich demokracyj zachodnich.

W związku z tym prasa paryska z pewnym rozczarowaniem omawia angielsko - włoskie gentelman agreement.

Pertinax w „Echo de Paris" podkreśla, iż układ angielsko - włoski nie zmienił nic w polityce Rzymu i Berlina w stosunku do Hiszpanii.

„L'Humanite" twierdzi nawet, ze nowy układ daje w rzeczywistości carte blanche Włochom w ich akcji przeciw rządowi w Walencji.

Znowu incydenty
na pograniczu Mandżuko

TOKIO 6. 1. PAT. Agencja Domei donosi o nowych incydentach, jakie zaszły w okolicy Sui Stn Ho na wschodnim pograniczu Mandżuko. Rządy japoński i Mandżuko złożyły w tej sprawie protesty u władz sowieckich. W dniu 2 stycznia żołnierze sowieccy ostrzeliwali dwukrotnie posterunek w Tung - Ning w okolicy Sui Sen Ho. Również w dniu 4 stycznia ostrzeliwały wojska sowieckie mandżurskie patrole pograniczne, które, odpowiadając na ogień, zabiły dwóch żołnierzy rosyjskich. Konsul japońsko złożył natychmiast protest u konsula sowieckiego w Sui Sen Ho.

Na boiskach i bieżniach

Bolączki kolarstwa w Zagłębiu Dąbrowskim

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł w sprawie ożywienia kolarstwa w Zagłębiu i zaapelowaliśmy do zawodników i działaczy sportowych aby wypowiedzieli się w tej sprawie. Poniżej zamieszczamy nadesłany artykuł kolarza zagłębiowskiego p. Wawrzyckiego, który pierwszy zabiera głos w dyskusji.

„Odpowiadając na apel „Expresu Zagłębia" z dnia 1 bm. w sprawie ożywienia kolarstwa na terenie Zagłębia, zabieram głos w tej sprawie, a będąc działaczem i jednocześnie zawodnikiem w tej gałęzi sportu, postaram się oświetlić to zagadnienie wszechstronne. Omówię więc po kolei stan kolarstwa na terenie Zagłębia dawniej i dziś, warunki w jakich się ono rozwija, zastanowimy się dalej w czym tkwi przyczyna jego upadku i jak ewent. temu zaradzić.

Kolarstwo na terenie Zagłębia istnieje od czasów przedwojennych. Znajdowało się wówczas na naszym terenie kilka poważnych towarzystw kolarskich jak S. T. C., sekcja kol. TS. „Victoria" i inne. Istniejące wówczas S. T. C. rozwijało bardzo ożywioną działalność, miało doskonałych zawodników, który startując na terenie całej Polski zdobywali nawet mistrzostwa (Kukieła). Wszystko to jednak było w okresie dobrej koniunktury. Nieznano wtedy słowa: kryzys i bezrobotny.

Dziś się zmieniło radykalnie. Świat cały ugina się pod ciężarem kryzysu, a wielu młodych ludzi chodzi bez pracy. Wśród nich właśnie nie brak młodych sportowców — kolarzy. I tu zdaje się tkwi przyczyna upadku kolarstwa na naszym terenie. Pod słowem „upadek kolarstwa" trzeba jednak rozróżniać dwie zasadnicze rzeczy: poziom zawodników czysto sportowy, wyrażający się w wynikach cyfrowych wyścigu oraz ogólny stan kolarstwa, ujęty ze strony ilości towarzystw kolarskich, ilości i jakości wyścigów, zainteresowania publiczności zawodami itp. Otóż jeśli chodzi o poziom sportowy, to stwierdzić należy, że tu nie może być mowy o jakimkolwiek upadku, gdyż obecni kolarze raczej stoją wyżej pod tym względem od swych poprzedników, czasy bowiem przeciętne uzyskiwane obecnie w wyścigach są o wiele lepsze od dawniej osiąganych.

Kolarze dzisiejsi pracują w niesłychanie trudnych warunkach. Ogólny kryzys spowodował, że kluby są biedne i nie są w stanie subsydiować w większym stopniu zawodów kolarskich. Same zawody przynoszą bowiem prawie zawsze deficyt. Kolarz sam boryka się z wielkimi trudnościami finansowymi. Uprawianie kolarstwa jest b. kosztowne, nie licząc bowiem jednorazowego wydatku na rower w granicach 020 zł., dochodzą jeszcze ciągłe wydatki na utrzymanie go w odpowiednim stanie. Wchodzą tu jeszcze wydatki związane z każdym wyścigiem, wynoszące przeciętnie 5 zł., przy czym kolarz pokrywa to wszystko sam, nie mogąc liczyć na pomoc klubu. Trzeba również pamiętać, że kolarze nasi rekrutują się przeważnie z niezamożnych sfer robotniczych. Mimo tych wszystkich niekorzystnych warunków ludzie ci jednak uprawiając swój ulubiony sport dają najlepszy dowód, że są prawdziwymi sportowcami - amatorami.

I jeszcze o jednym trzeba pamiętać, że kolarstwo to niezwykle ciężki i wyczerpujący sport cięższy od piłki, tenisu czy innych. Przeejchanie bowiem 100—2000 km w tempie 30—35 km. na godzinę po złych drogach, w upale, kurzu, a niejednokrotnie deszczu i błocie nie należy do rzeczy łatwych i przyjemnych.

Obecnie na terenie Zagłębia istnieje właściwie tylko jedna sekcja kolarska przy STS. Unii podtrzymująca godnie tradycję tego sportu. Brak zdrowej rywalizacji klubowej nie stwarza również okazji do podniesienia się ogólnego poziomu.

Omówiwszy z grubsza bolączki naszego kolarstwa przystąpmy z kolei do znalezienia sposobów wyjścia z sytuacji i pchnięcia go na nowe lepsze tory. Wysunięty projekt stworzenia ogólnozagłębiowskiego towarzystwa kolarskiego wydaje mi się nie realny, choćby ze względów finansowych. Na jakich bowiem podstawach finansowych oprzeć to towarzystwo? Uważam, że w obecnych warunkach możno ć istnienia mają tylko sekcje kolarskie przy klubach ogólno-sportowych.

Ożywić kolarstwo zagłębiowskie według mnie można następująco: stworzyć rywalizację przez utworzenie kilku sekcji kolarskich przy klubach sportowych w Zagłębiu, przyłączyć się do żywotnego okręgu śląskiego (co zresztą podjęła już Unia) popularyzacja kolarstwa wśród młodzieży i społeczeństwa za pomocą organizowania jak największej ilości wyścigów. I tu zdaje się leży największy sęk — brak funduszów na organizację zawodów. W wydatkach wyścigów gros budżetu stanowią nagrody. Praktyczne rozwiązanie tego problemu dałoby możność urządzenia dużej ilości wyścigów. A nic tak nie popularyzuje danego sportu, jak dobre i częste zawody. Wdzięczne pole do działania miała by tu nasza prasa, zamożni mecenasi sportu, władze sportowe i samorządowe oraz firmy handlowe, które by przez ofiarowanie nagród, wzorem innych dzielnic Polski (Śląsk, Warszawa, Kraków i inne) przyszli by z wydatną pomocą naszemu kolarstwu. No i przede wszystkim powinien się nami zainteresować i pomóc i to już z urzędu, a nie z filantropii, komitet PW. i WF., bo jak dotychczas z tej strony nie doznaliśmy nawet zainteresowania, nie mówiąc o pomocy.

Tak wyglądają moje uwagi na ten temat. Może ktoś jeszcze zabierze głos w tej sprawie.

M. WAWRZYCKI.

B. K. E. Budapeszt — Cracovia

5:1 (0:1, 2:0, 3:0).

Wczorajszy ostatni występ Węgrów w Katowicach tym razem z Cracovią nie wzbudził większego zainteresowania. Cracovia, jak również Węgry wystąpiła w najsilniejszym składzie.

Pierwsza tercja była mało ciekawa.— Bramkę dla Cracovii zdobył Wołkowski. Druga i trzecia tercja należała do Węgrów, którzy strzelili aż pięć bramek. — Cracovia zagrała niespodziewanie słabo.

A.K.S. (Chorzów) - Olimpia (Libawa)

6:1 (4:1).

Drugi występ mistrza piłkarskiego Łotwy Olimpii z Libawy w spotkaniu z A. K. S. z Chorzowa zakończył się znów wysokim zwycięstwem Ślązaków w stosunku 6:1.

Jak było do przewidzenia, AKS. i tym razem miał łatwe zadanie z przeciwnikiem. Miejscowi pod każdym względem wyraźnie gorowali nad mistrzem Łotwy, który w dodatku nie czuł się zbyt dobrze na częściowo błotnistym boisku.

Budapeszt — Pogoń (Katowice)

7:6 (3:1, 2:1, 2:4).

Na torze lodowym w Katowicach wymienione drużyny rozegrały w ub. sobotę wieczorem mecz hokejowy, który zakończył się porażką hokeistów Pogoni. Pogoń wystąpiła w osłabionym składzie, mianowicie bez Kanadyjczyka Smitha i Wilimowskiego.

Bramki dla Pogoni zdobyli Gorecki 3, Urzon 2, Lebok 1, dla Węgrów najlepszy ich gracz Miklos 4, Ronay 1 i Jenai 2.— Mecz był bardzo interesujący.

Polska--Norwegia w boksie

Mecz odbędzie się dziś w Poznaniu

Poznań żyje już od kilku dni pod znakiem międzypaństwowego spotkania pięściarskiego Polska — Norwegia, które za inauguruje bogato zapowiadający się sezon zawodów międzynarodowych.

Zawody odbędą się dziś o godz. 20 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

Walczyć będą następujące pary od wagi muszej: Sobkowiak — Hansen, Czortek — Nielsen, Krzemiński — Barsten, ewentualnie Wilhelmsen, „Kajnar" — Hansen, lub Paulsen, Sipiński — Andreasen, Pisarski — Tiller, Szymura — Bromst i Piłat — Johnsen.

W naszej repreezntacji może zajść jeszcze zmiana w wadze piórkowej, gdyż Krzemiński jest jeszcze za słaby technicznie, żeby się Barstenowi względnie Wilhelmsenowi skutecznie przeciwstawić; więcej szans posiada w razie „zduszenia" wagi o 1 kg. Polus.

Norwedzy walczą 10 stycznia w Warszawie w spotkaniu międzymiastowym Warszawa — Oslo, to też dopiero w dniu zawodów dowiemy się, kogo ostatecznie z proponowanych wystawią przeciwko reprezentacji Polski: Barstena czy Wilhelmsena w wadze piórkowej i Hansena, czy też Paulsena w lekkiej.

Przy głośniku

TRANSMISJA MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA — NORWEGIA.

Dziś rozegra się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski „Polska — Norwegia", ktróy budzi wielkie zaciekawienie wśród świata sportowego. Polskie Radio chcąc dać możność radiosłuchaczom uczestniczenia, jako publiczności w tej emocjonującej imprezie sportowej nadawać będzie transmisję z Poznania o godzinie 21.55.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

75.

— A Cóż z Harry'm?

— Już wracam do niego... Harry Pawley po rozmowie z wujem zrozumiał, że jego przyjazd z Ameryki był zupełnie bezcelowy. Nie zdołał przebłagać starego dziwaka, ani wyprosić pieniędzy, a nazajutrz rano miał opuścić te progi nazawsze. Równocześnie widok całych stert banknotów, które narwany Jan Bolton przechowywał w domu, zamiast w bankach, rozbudził w nim instynkty złodziejskie. Przypominacie sobie, drodzy państwo co mówiłem przy kolacji o drzemiących w nas złych instynktach? Otóż i dowodu, że miałem rację... Harry Pawley postanowił „ulżyć wujowi, czyli przekonać go o zgubnych skutkach domowej tezauryzacji. Aby tego dokazać potrzebował trzech rzeczy: czasu, narzędzi i osiedlenia się w najbliższem sąsiedztwie wuja, najchętniej w samym pałacu. Przy rozmiarach tego gmachu, nie przedstawiało to żadnych trudności... Przeprowadziwszy plus minus takie rozumowanie, Hary wyślizgnął się z swojego pokoju i zaczął szukać odpowiedniej kryjówki. Prawdopodobnie przez prosty przypadek odnalazł drzwiczki od tak zwanej baszty, które prawdopodobnie były wtedy otwarte. Wszedł tam, a tuż za nim poczłapał stary Maciej, zaintrygowany dziwnem zachowaniem się gościa swojego chlebodawcy...

— Już wiem! — zawołał Tytus Dorn, rozglądając się z dumą dokoła, czy wszyscy podziwiają jego inteligencję. — Na szczycie baszty rozegrała się krwawa walka, w której zgrzybiały Maciej uległ silnemu drabowi... O, ja w lot odgadłem!

— Byłbym z najwyższem podziwem dla pańskiej przenikliwości, gdyby nie wynik obdukcji, — rzekł Huber z czarującą zjadliwością. — Bo sekcja zwłok wykazała, że Maciej bynajmniej nie został zamordowany, ale zmarł na udar serca; cogo wywołało, niewiadomo: może nagły przestrach może zmęczenie po szybkim wspinaniu się na szczyt wieżyczki. W jego sędziwym wieku mogło się to przydarzyć nawet bez specjalnej emocji, to też ta śmierć najmniej obciąża Harry'ego... Nie będę się rozwodził nad tem, co Harry przeżywał, co mógł przeżywać, gdy stwierdził nagły zgon lokaja i gdy te zwłoki niejako odcięły mu drogę z wieży. Aż nagle zrozumiał, iż los przychodzi mu z pomocą. Zciągnął z Macieja ubranie, włożył je na siebie i pędem pobiegł do swojego pokoju, po swoją walizkę, powrócił z nią do kaszty i tam ucharakteryzował się na Macieja...

— Bardzo naciągana hipoteza, — mruknął Witołd sceptycznie; — sądzi pan, że Harry woził z sobą peruki, wąsy, bokobrody i cały arsenał środków potrzebnych do charakteryzacji?

— Sądzę, że to możliwe; przecież Harry był aktorem! Był niegdyś bardzo dobrym aktorem i właśnie dlatego mógł z takiem powodzeniem odgrywać rolę Macieja. Ułatwiało mu rolę... tę jego najlepszą, choć i najtragiczniejszą rolę w życiu... to, że Maciej był głuchoniemy. Głos najtrudniej jest zmienić, naśladować, a to w tym wypadku niepotrzebne.. Niewątpliwie musiał popełnić jedną i drugą gafę, nie znając programu „swoich" lokajskich obowiązków i nawyków „swojego" chlebodawcy, lecz dziwak - milioner miał wtedy głowę zajętą czym innem, wyborem „najgodniejszego" spadkobiercy... Tak upłynęło dziesięć dni i nadeszły imieniny Jana...

— Dzień 6-go maja..

— Dzień naszego przyjazdu tutaj.

— Tak, drodzy państwo... Fakt, że Harry Pawley w ciągu tych 10-ciu dni nie zdołał okraść wuja świadczy najlepiej o tem, iż Jan Bolton miał się na baczności i nie wierzył, aby obiecujący siostrzeniec tak łatwo zrezygnował z pieniędzy, jakie u niego widział na biurku. Licząc się z tem, że Harry krąży gdzieś w okolicy i szuka pomocnika w osobie jakiegoś zawodowego włamywacza, Jan Bolton opróżnił swoją pancerną kasę w hallu, pozostawił w niej złośliwy liścik do „pana złodzieja", a pieniądze przeniósł do innej skrytki. A jednak Harry, występujący tu w roli Macieja zdołał wypenetrować, iż pieniądze muszą być ukryte w gabinecie wuja... Dlatego później, aby was zmylić, zaprowadził was tutaj pustej kasy i przez to na jakiś czas od gabinetu... Nadeszła fatalna noc z 6-go na 7-go maja. Jan Bolton udał do sypialni na krótko przed północą, a Harry, czekający na tę chwilę, wśliznął się natychmiast do gabinetu. Co tam sprowadziło również Jana, niewiadomo. Może czegoś zapomniał, może dojrzał światło... tak, to mi się wydaje bardziej prawdopodobne, bo przecież nie spacerował chyba stale po swoim pałacu z rewolwerem...

— Owszem, — wtrącił Marski, — pan Jan nosił rewolwer przy sobie zawsze i mnie to samo doradzał.

d. c. n.

Problemy dnia

Składki szkolne ograniczono, lecz...

Polska Ajencja Oświatowa w swym ostatnim biuletynie zamieszcza następujące ciekawe uwagi na temat szalejącej w dalszym ciągu plagi składek i innych zbytecznych wymogów w szkołach:

„Poza wpisem, podręcznikami szkolnymi i składkami uczniowskimi, które są przewidziane i zaaprobowane przez Ministerstwo WR. i OP., rodzice wydają przeciętnie po 6 do 20 zł. miesięcznie na różne dodatkowe i trzeba podkreślić — nie zawsze konieczne wymagania szkoły. Gdy w rodzinie jest kilkoro uczących się dzieci, pozycja na te wydatki odpowiednio wzrasta i wtedy staje się ciężarem nie do wytrzymania.

W niższych klasach gimnazjalnych a nawet w szkołach powszechnych, co ze względu na ich społeczny charakter jest conajmniej dziwne, dzieci niemal

do każdej lekcji historii czy geografii muszą kupować obrazki, pocztówki barwne, czy kontury.

Są to wypadki pozornie drobne, jednak w sumie kosztują rodziców bardzo dużo. Siłą rzeczy nasuwa się pytanie: po co gromadzić w domu stosy przedmiotów (pocztówki po kilkadziesiąt groszy sztuka), na które dziecko raz spojrzy, a po tym wogóle już nie są potrzebne, dla młodego zaś rodzeństwa przy ewentualnych zmianach programowych nie przydadzą się.

Dużo kosztują wycieczki szkolne.

Tu nie można naprzód przewidzieć wydatków. Jeżeli na wet preliminowany jest jakiś budżet wycieczkowy, to zawsze są jeszcze koszta nieoczekiwane: tramwaje jakieś nadprogramowe zapasy żywności itp. Rodzice wdzięczni są szkołom, że tak wszechstronnie dzieci ich rozwijają, pokazują im i objaśniają skarby muzeów i dorobki wystaw. Jednak trzeba stwierdzić, że w ostatnich latach wiele wystaw organizuje się poprostu na tej kalkulacji, iż „dochód z wycieczek szkolnych pokryje koszty urządzenia“ Niektóre z tych wystaw ani nie mogą zainteresować dzieci z klas niższych, ani nie są warte zwiedzania.

Duże, kilkudniowe wycieczki dalsze, są przewidziane w roku szkolnym dla klas wyższych. Tu nasuwa się uwaga na niekorzyść szkół żeńskich. W szkołach męskich chłopcy biorą na wycieczkę to co mają najgorszego a jednocześnie najpraktyczniejszego w przewidywaniu zniszczenia, ewent. niepogody itp. Chłopcy jadą uszczęśliwieni rozbawieni i nikt nie krępuje się nieprawdopodobnych rozmiarów plecakiem czy pożyczoną od starszego brata bluza. Szkoły żeńskie zaś wymagają, aby grupa dziewczynek, jadących na wycieczkę wyglądała możliwie jednolicie. Jedna ze szkół żeńskich w Warszawie żądała, by na wycieczkę do Krakowa wszystkie dziewczynki miały... brązowe półbuciki,

Czy to doprawdy nie za wiele?

Inna ze szkół żeńskich wymaga do lekcji robót z drzewa i blachy, które odbywają się w szkole popołudniu, jednakowych batystowych fartuszków biały w niebieską kratkę. Materiał na te fartuszki w całej Warszawie posiada tylko jeden sklep. Czy to doprawdy nie wszystko jedno jeśli do lekcji robót dziewczynki ubiorą się w fartuszki, jakie noszą w domu. Nawiasem dodam, że nie wyobrażam sobie, aby cienki batystowy i biały fartuszek był trwałym ubraniem przy robotach heblem i obcęgami. Kosztuje natomiast sam materiał okcło 7 zł.na jeden fartuszek.

W męskich szkołach istnieje zwyczaj, że chłopiec przychodzący w dzień swych imienin do klasy,

częstuje kolegów cukierkami.

Niejednokrotnie matki wolą kupić pół kilo karmelków na ten cel, niż urządzać w domu przyjęcie na dziesięciu chłopców.

Dziewczynki po tym względem idą dalej. Obdarzają się wzajemnie. Te wydatki zapewne mogłyby zmieścić w ramach miesięcznej pensji, jaką niektóre uczenice otrzymują od rodziców. Cóż jednak robić, jeżli dziewczynka jest lubiana w klasie, sama otrzymuje dużo drobnostek od koleżanek i ma mnóstwo przyjaciółek, którym pragnie uprzyjemnić nietylko imieniny ale nawet urodziny Szczęśliwe lata, kiedy rocznice urodzin są przyjemne.

W niktórych szkołach żeńskich niedawno powstał jeszcze jeden zwyczaj, mianowicie — imieniny klasy. Tu już doprawdy matki przerazają się. Dziewczynki urządzają wspólnymi siłami (ze składek) przyjęcie i obdarzają się wzajemnie drobnymi podarunkami. Niestety, te drobne prezenty stanowią w wydatkach domowych także poważną pozycję.

Zdawałoby się, że w środowisku, gdzie wszyscy są sobie równi, na wydatki „towarzyskie“ w życiu koleżeńskim miejsca być nie powinno“.



Opłatek zespołowców

w Domu Społecznym

W ub. wtorek wieczorem w sali Domu Społecznego na Pogoni zebrało się blisko 400 członków zespołów robotniczych na wspólny opłatek. Na tę uroczystość przybyli: p. starosta Boxa, przewodniczący zespołów robotniczych dyr. R. Cholewicki, dyr. J. Cholewicka, przedstawiciele inspektoratu pracy z pp. insp. Wesołowskim i K. Rychłowskim na czele, kierownik ekspozytury Funduszu Pracy p. Majer, przedstawiciele prasy i reprezentanci organizacyj, interesujących się ruchem robotniczym.

Do zebranych pierwszy przemówił imieniem kierownictwa zespołów robotniczych nacz. K. Nawrocki, składając życzenia rozwoju zespołów dla dobra Polski.

Skolei imieniem poszczególnych ośrodków zespołowych w Zagłębiu składali życzenia pp. Żyłka z Będzina Mazur z huty Bankowej, Moryń z ramienia uniwersytetów robotniczych im. Skwarczyńskiego Kulawik z Sosnowca.

Po przemówieniach kilka kolend i pieśń górniczą wykonał pod batutą p. Braunera chór zespołowy, a potem po spożyciu wspólnej kolacji odbyły się tańce, które przeciągnęły się daleko poza północ.

Opłatek zespołowców pozostawił na uczestnikach jak najlepsze wrażenie. Był on jednym z dowodów żywotności zespołów robotniczych i dużego ich znaczenia wychowawczego.

Na tle romantycznym

Żrącym płynem w twarz ukochanej

Onegdaj wieczorem do wychodzącej z własnego mieszknaia Janiny Kowalczykówny ,zam. przy ul. 3-go Maja 22 w Sosnowcu podbiegł mężczyzna i **oblał jej twarz jakimś żrącym płynem** po czym szybkim krokiem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Na alarm dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, przychodząc nieszczęśliwej z pierwszą pomocą. Następnie na miejsce wypadku wezwano lekarza, który polecił Kowalczykównę przewieźć do szpitala.

Kowalczykównie zagraża utrata jednego oka. Dotychczasowe śledztwo wykazuje, że sprawa ta

ma podłoże romantyczne

a sprawcą zamachu na Kowalczykównę będzie prawdopodobnie jej były narzeczony.

Badana w tej sprawie Kowalczykówna odmawia zeznań.

Wiadomości bieżące

Czwart. 7 Styczeń

Dziś: Lucjana
Jutro. Seweryna
Wschód słońca: 7.43
Zachód słońca 15.42

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 7 bm. o godz. 20.30 doskonała komedia W. Bus-Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko“, która dzięki humorowi, oryginalnej akcji, toczącej się jednocześnie na podwórzu i w mieszkaniu kamienicy oraz świetnej grze artystów z pp. Anusiakówną, Arciszewską, Cornobisem, Gołaszewskim i Krotkem na czele, cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Jutro, dnia 8 bm. o godz. 20.30 komedia W. Bus-Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko“. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—IIXII—

Dalsza rewizja ksiąg

W FIRMIE O. SZPIGIEL.

W związku z ujawnioną aferą podatkową w firmmie Szpigiel i Syn przyjechał do Sosnowca inspektor dewizowy, celem przeprowadzenia rewizji ksiąg buchalteryjnych.

Rewizja ta była konieczną ponieważ firma Szpigiel i Syn prowadziła tranzakcje handlowe z firmami zagranicznymi.

Dodać jednocześnie należy że aresztowany kilka dni temu prokurent firmy Szpigiel i Syn niejaki Halpern przewieziony został do więzienia w Będzinie.

—ooo—

Sfałszowany paszport

komunisty Grynszpana

Policja polityczna aresztowała niedawno w pociągu Warszawa - Sosnowiec poszukiwanego od dłuższego czasu komunistę Menaszego Grynszpana, co do którego otrzymano wiadomości, iż przybył on z Leningradu, gdzie ukończył specjalny czteroletni kurs dla emisariuszów Kominternu.

Aresztowany Grynszpan wylegitymował się paszportem na nazwiska J. Kikiela. Dowód osobisty był tak misternie podrobiony, że rzekomo Kikiela początkowo zwolniono, rozciągając nad nim obserwację policyjną

Dopiero po skrupulatnej ekspertyzie grafologicznej ustalono, że paszport był podrobiony.

Grynszpana, osadzono w więzieniu.

Po wyjeździe męża

skok z III piętra

Mieszkanka Sosnowca, Fela Lenczner (Modrzejowska 31), będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała popełnic samobójstwo, skacząc z okna mieszkania trzeciego piętra na bruk ulicy.

Desperatkę z połamanymi rękami i nogami oraz obrażeniami wewnętrznymi przewieziono do szpitala żydowskiego.

Stan jej zdrowia jest beznadziejny.

Powodem samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie. Mąż Lecznerowej wyjechał z inną kobietą do Francji.

Zdrada męża tak silnie i przygnębiająco podziałała na Lecznerową że postanowiła odebrać sobie życie.

Samobójstwo mężatki

po powrocie do męża

Onegdaj na Piaskach popełniła samobójstwo niejaka Kłosowa, mężatka. Weszla ona do ustępu i tu się powiesiła

Kłosowa swego czasu opuściła męża i wyjechała do Gdyni. Obecnie wróciła do domu, lecz mąż nie chciał jej przyjąć, popełniła więc samobójstwo.

Nie ma nowych opłat

ZA LECZENIE SANATORYJNE

Wbrew wiadomościom, jakie ukazaly się na temat rzekomego wprowadzenia nowych opłat za leczenie sanatoryjne i zdrojowiska osób, ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych, dowiadujemy się, że żadne nowe opłaty za to leczenie nie zostały przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadzone.

Częściowy zwrot kosztów leczenia wprowadzony został jeszcze w roku 1932 i normy opłat dodatkowych ulegały od tej pory kilkakrotnej obniżce Opłaty te mają na celu umożliwienie objęcia akcją lecznictwa sanatoryjnego i zdrojowiskowego jak największej liczby ubezpieczonych.

Opłaty dodatkowe, obowiązujące w roku bieżącym, są nawet dla niektórych grup ubezpieczonych niższe, niż w roku ubiegłym.

Akcja dokształcania

ZAWODOWEGO.

Minister spraw wewnętrznych podkreślił w okólniku do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentow miast, że sprawa pokrywania wydatków na szkoły dokształcające zawodowe zostanie w najbliższym czasie uregulowana w drodze ustawodawczej. Ze względu na doniosłe z punktu widzenia kulturalnego i gospodarczego znaczenia dokształcania zawodowego p. minister zalecił, aby związki samorządowe utrzymały w budżetach dotychczasowe wydatki na tego rodzaju szkoły i nie zalegały z wypłatą ponoszonych z tego tytułu wydatków.

Leczenie zdrojowiskowe

NA WNIOSEK UBEZPIECZONEGO.

Zgodnie z planem lecznictwa sanatoryjnego i zdrojowiskowego na koszt ubezpieczeń społecznych w roku bieżącym wnioski w sprawie leczenia składać mogą ubezpieczeni następujących kategoryj:

1. ubezpieczeni w funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych;

2. ubezpieczeni w funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych którzy, nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby,

3. bezrobotni pracownicy umysłowi — po wyczerpaniu przez nich okresu zasiłkowego.

Ubezpieczeni ci posiadać muszą 24 miesiące składkowe, zaliczone do ubezpieczenia emerytalnego.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Kto wygrał
NA POŻYCZCE INWESTYCYJNEJ

Podczas wtorkowego ciągnienia 3 pr. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji padły następujące wygrane:

200.000 zł.n a nr. serii 2531, nr. obligacji 44.
50.000 zł. ser. 4219. obl. 24.
25.000 zł. ser. 10400 obl. 10
10.000 zł. ser. 6557, obl 8; ser. 4135, obl. 9; ser. 3357, obl. 28; ser. 1442, obl. 8; ser. 45329, obl. 11.

—::—

Z KIELC.

(k) **POD KOŁAMI LUX - TORPEDY.** Pomiędzy stacjami Wolbrom — Miechów został zabity przez pociąg motorowy „Lux torpedę" 75-letni Józef Bijak, mieszkaniec wsi Swojczany, pow. miechowskiego.

Bijak wskutek przytępionego słuchu zbyt późno zauważył pędzącą „Lux-torpedę", wskutek czego nie zdążył w porę przejść na drugą stronę toru i poniósł śmierć na miejscu.

(k) **WOJ. DZIADOSZ W RADOMSKIM** W dniu 5 bm. w godzinach rannych woj. kielecki dr. Dziadosz dokonał lustracji Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu.

Następnie p. wojewoda bawił w Końskich i Opocznie, gdzie przeprowadził lustrację miejskich placów targowych i sklepów spożywczych, uznając ich stan sanitarny za zadawalniający. W końcu w starostwie opoczyńskim odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody konferencja poświęcona zagadnieniom usprawnienia organizacyjnego wsi i planów pracy na przyszłość.

(k) **RUCH BUDOWLANY.** Pomimo zimy prace budowlane mechanicznej oczyszczalni ścieków na Pakoszu prowadzone są dalej. Obecnie montowane są urządzenia wewnętrzne oczyszczalni. Oczyszczalnia kielecka, budowana systemem angielskim, według projektu H. Przyłęckiego, będzie najnowocześniej urządzoną oczyszczalnią w Polsce. Posiadać będzie 18 kanałów, a długość „sztucznej rzeki" wyniesie przeszło 1.100 mtr. Koszty budowy oczyszczalni dosięgną 300.000 zł.

(k) **STRAJK OKUPACYJNY.** W fabryce Noienfelda w Kielcach, zlikwidowany został trwający przez dziesięć tygodni strajk okupacyjny

Robotnicy otrzymali podwyżkę płac od 10 do 30 proc. i w dniu dzisiejszym powrócili do pracy.

—uu—

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 7 stycznia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Świąteczne nastroje. 12.40. Dziennik południowy 12.50 Biuro gospodyń domu 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.20 Chwilka pytań 17.00 Kryzysowy bridż. 17.15 Koncert. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.30 Teatr Wyobraźni, 19.35 Muzyka taneczna 20.30 Mordy miasto szydełkarek. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.55 Tr. z Poznania międzynarodowego meczu Polska Norwegia. 22.25 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

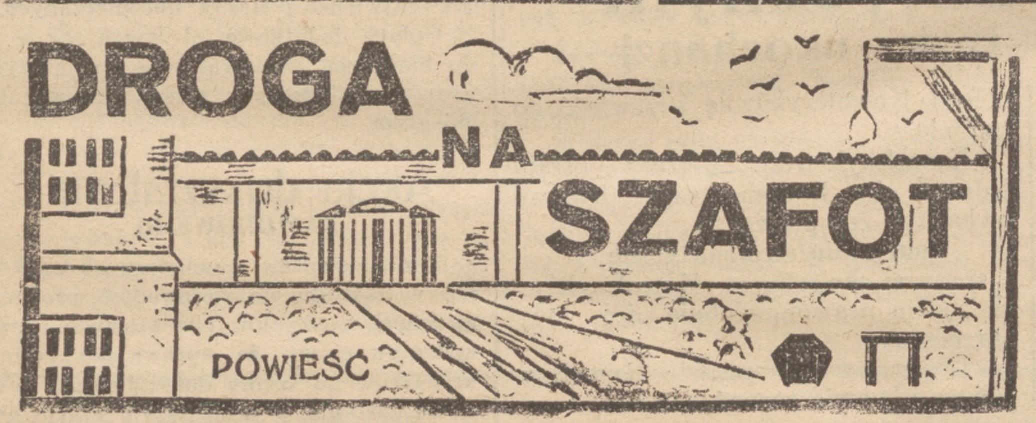
Czwartek, 7 stycznia.

6.00. Pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty gramofonowe. 12.03. Płyty gramofonowe. 12.50 Piotr Skarga — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.15. Orbis mówi. 15.18 Koncert reklamowy 15.35. Życie kulturalne Śląska 15.40 Muzyka lekka z płyt. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Orkiestry taneczne — płyty. 18.45. Prgoram na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 8 stycznia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty gramofonowe. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Punktualna gospodyni wiejska — pogadanka. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne 16.15 Rozmowa z chorymi 17.00 Bramy morza Śródziemnego — felieton. 17.15. Koncert kameralny. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.06 Poradnik sportowy. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Miłość — fragment z noweli. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Programy lokalne 20.44 Harfa, cymbałki i klawesyn 23.00 Programy lokalne.



288.

Obaj odjechali natychmiast, a zjadłszy śniadanie w altance nad brzegiem rzeki, udali się do pawilonu.

Zachwyt Pawła Beraud wzrastał z każdą chwilą, na widok owego domku prawdziwy szał go ogarnął, nagle jednakże zadumał się głęboko.

— O czym tak myślisz? — pytał William Scott — mów.. może jest coś takiego, co ci się nie podoba?

— Wszystko podoba mi się nad wyraz... wszakże patrząc na śliczne to gniazdko, obawiam się...

— Czego?

— Iż być może, gołąbka, dla której ono jest przeznaczone, nie zechce w nim usłać gniazdeczka.

— Dlaczegoz odmówiłaby miała?

— Kaprys kobiecy...

— Jeżeli szpital przestrasza ją, jak mówiłeś, wahać się nie będzie.

— Przeciwnie... jestem pewien wahania z jej strony.

— Potrzeba je pokonać.

— W jaki sposób?

— Urządziwszy tak, by doktór, który ją leczy w szpitalu, wydał jej nakaz wyjazdu na świeże powietrze.

— Nie znamy ani nazwiska, ani adresu tego doktora.

— Jedno i drugie najłatwiej odnaleźć. Kiedy zobaczysz się z Wiktoryną

— W niedzielę.

— Mamy więc dwa dni czasu przed sobą, to więcej niż trzeba. Wracajmy do Paryża, starajmy się powiadomić o doktorze, a resztę ja biorę na siebie.

W kancelarii szpitala Beraud z łatwością otrzymał nazwisko i adres lekarza, wizytującego chorych na sali św. Klary.

Doktór ten nazywał się Richard, był on mężczyzną sześćdziesięcioletnim o łagodnej, inteligentnej powierzchowności. Mieszkał pod piątym numerem przy ul. św. Marii.

— Idźmy natychmiast do niego — rzekł Will Scott, skoro mu Beraud przyniósł te objaśnienia.

Przybywszy, zostali natychmiast wprowadzeni do gabinetu doktora.

— Nie wyglądacie panowie na chorych, ni jeden, ni drugi — rzekł uśmiechając się Richard.

— Nie jesteśmy też nimi, panie doktorze.. — odparł Irlandczyk.

— Cóż zatem chcecie ode mnie?

— Pragnęlismy polecić pańskiej dobrotliwości i staraniom kobietę, znajdującą się w szpitalu.

— Wszyscy moi pacjenci mają prawo do jednakich mych starań. Obowiązek mego zawodu z jednej strony, uczucie ludzkości z drugiej, nakazuje mi być ojcem dla nich. Jak się nazywa osoba, o której mówicie?

— Wikortyna Loiseau, z domu Beraud.

— Na której sali znajduje się ona?

— Na sali św. Klary, numer łóżka 22.

— A! wiem już, wiem.. Tę kobietę przywieziono w mózgowej gorączce, z polecenia komisarza policji. Nieszczęśliwa istota, którą rozbójnik jej mąz obrzucił tysiącami obelg. Ach! łotr, zasługujący na szubienicę, on to wtrącił w tę ciężką chorobę, z jakiej przy najwyższym trudzie zaledwie ją wydobyć zdołałem. Mam nadzieję, że żaden z was dwuch nie jest mężem Wiktoryny Loiseau?

— Jesteśmy jej krewnymi, panie doktorze — odrzekł Scott — sądzimy również, jak pan surowo Eugeniusza Loiseau, naszym pragnieniem jest zła godzić o ile można złe, jakiego stał się przyczyną.

— Odwiedziliście tę biedną kobietę w szpitalu?

— Ja tylko, panie... odparł Beraud, znalazłem ją pognębioną moralnie... płacze, rozpacza... Szpital ją trwoży i przeraża.

— Niesłusznie, gdyż nigdzie lepszych starań by nie znalazła. Jednako się tam pielęgnuje tak bogatych, jak i ubogich. Mimo to wszystko przesąd istnieje, i pańska krewna podlega mu jak widzę. Cóż na to poradzić?

— Zmienić sytuację.. rzekł Will Scott.

— Życzylibyście więc chorą odebrać ze szpitala?

— Tak... gdyby stan jej zdrowia pozwolił na to, panie doktorze.

— Czy bylibyście wy w stanie udzielić jej starań, jakich wymaga długa rekonwalescencja?

— Owszem, panie doktorze, — odezwał się Beraut. Środków pieniężnych nam nie brak ku temu.

— Nie mogę powiedzieć, bym wyjście jej ze szpitala uważał za rzecz niemożebną, przeciwnie, sądzę, iż możnaby skrócić czas rekonwalescencji, lecz pod pewnymi warunkami — rzekł lekarz.

— Jakimiż to panie doktorze?

— Przede wszystkim wiejskie powietrze... życie w najgłębszym spokoju... wypoczynek tak fizyczny, jak i moralny.

— Będzie miała to wszystko, upewniam...

— Prócz tego, trzeba jak najściślej stosować się do przepisanych przeze mnie reguł...

— Zachowamy je skrupulatnie. — Lecz nie w tym trudność na teraz.

— W czymże więc innym?

— Wiktoryna jest bardzo dumną z natury. Zachowanie swej osobistej godności posuwa nieraz do dziwactwa. — Gotowa byłaby może uważać jako jałmużnę to, co dla niej uczynić pragniemy, my, jej bliscy krewni i może nie przyjąć naszej ofiary.

— Byłoby to zaiste bezrozumne z jej strony. Wszak cóż ja w tym razie mogę dopomóc? Niepodobna mi zmienić charakteru chorej...

— To prawda, panie doktorze... lecz w pańskiej mocy jest przekonać tę kobietę, że życie jej zależy od starań, jakimi będzie otoczona. Cóż bowiem z nią się stanie? Gdzie pójdzie wyszedłszy ze szpitala, jeśli się nie da prowadzić, i odrzuci opiekę kochających ją krewnych? Jej mąż sprzedał wszystko, co się tylko znajdowało w mieszkaniu. Owładniony nałogiem pijaństwa, odpędzany jest ze wszystkich warsztatów. Będzie wegetował wśród najstraszniejszej nędzy, dopóki nie zamrze gdzie w zaułku, lub wymierzając sam sobie sprawiedliwość, nie rzuci się do wody

— Och! nędznik... nędznik! Biedna kobieta!

Po chwili milczenia doktór zwrócił się do Pawła.

— Powiedz mi pan — zapytał — jaki stopień pokrewieństwa łączy cię z chorą?

— Jesteśmy sobie kuzynami.

— Paweł Beraud.

— Pańskie nazwisko?

— Zajęcie?

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.